

Małgorzata Kapsa

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-2871-019X

Wikingowie a korzenie narodu polskiego. Wybrana literatura

Wikingowie, skandynawscy wojownicy, zapisali się na kartach historii jako grupa społeczna, która słynęła nie tylko ze swej bitności i rabunków, ale również dalekich podróży. W całej Europie znajdowane są ślady świadczące o handlu oraz podróżach naszych skandynawskich sąsiadów, którzy, jak się okazuje, chętnie wybierali się również i poza granice Europy. Nawet świątynia Mądrości Bożej (Hagia Sophia) w Konstantynopolu nie przetrwała bez szwanku spotkania z wikingami, gdyż jej ściany zostały „przyozdobione” przez ówczesnych wojowników bądź handlarzy, ich podpisami¹.

Jednakże, coraz więcej głosów archeologów, jak i samych odkryć archeologicznych otwiera naukowcom drzwi do spekulacji na temat tego, czy aby na pewno wikingowie byli na ziemiach Polskich tylko przejazdem? Ślady bytowania wikingów, ich groby, narzędzia i biżuteria, charakterystyczne dla Skandynawów, odnajdywane są w całej Europie – również i w Polsce – co mogłoby świadczyć o ich osiedlaniu się i mieszkaniu z ludnością słowiańską. Kwestia ta jednak jest nadal w sferze domysłów i teorii, a archeolodzy informują, że zainteresowanie problem, jak i jego rozwikłaniem, nie jest wystarczające, co oczywiście łączy się

¹ J.E. Knirk, *Runer i Hagia Sofia i Istanbul*, UiO, Museum of Cultural History, „Nytt om runer” 1999, nr 14, https://web.archive.org/web/20170102082251/https://www.khm.uio.no/english/research/publications/nytt-om-runer/konv/nor_1999/hagsof-1.htm [dostęp: 31.07.2022].

z niewielkimi funduszami, jak i powolnymi badaniami odkrytych do tej pory możliwych miejsc bytowania wikingów, o czym wspomina wielu badaczy.

Znajdowanie nowych dowodów, stanowisk archeologicznych, jak również próby przełamania pewnych stereotypów, dotyczących wczesnej historii na ziemiach Polski, wymagają czasu. Jednak historycy i archeolodzy spekulują i tworzą teorie, w których wyjaśniają możliwe relacje naszych przodków z wikingami.

W ostatnich latach zostały wydane między innymi trzy tytuły dotyczące tej tematyki: *Polska wikingów* Marka Krydy², *Wikingowie na kaszubskim brzegu* Jana Wołuckiego³ oraz *Czy wikingowie stworzyli Polskę?* autorstwa Zdzisława Skroka⁴.

O ile Jan Wołucki zajmuje się w swojej książce głównie toponimami i etymologią niektórych słów czy określeń, a więc jest to dzieło raczej językoznawcze, o tyle Kryda i Skrok przedstawiają swoje stanowisko w sprawie ludów germańskich, w tym skandynawskich, znajdujących się na ziemiach polskich, podając liczne dowody, które mogłyby przemawiać za teorią jakoby wikingowie w znacznie większym stopniu przyczynili się do tworzenia naszego państwa, niż dotychczas sądzono.

Marek Kryda wydał swoją książkę w roku 2019, jest to więc dość świeża literatura dotycząca wikingów, biorąc pod uwagę, że nie jest to temat popularny. Przygotował swoją pracę nie tylko w zakresie tekstów źródłowych i doniesień/badań archeologicznych, ale też zaopatrzył ją w feerię zdjęć, ilustracji, map i rysunków, które w sposób urozmaicony przedstawiają temat, jak również pozwalają na efektywną wizualizację niektórych procesów oraz zmian zachodzących na terenie Europy (mapy) czy przedstawienie wyglądu wnętrza grobów wikingów lub słowiańskich (rysunki oraz zdjęcia). Tak doskonale przygotowanie graficzne autora świadczy o jego zaangażowaniu w temat, jak również o jego osobistym wkładzie w prowadzenie i dokumentowanie badań.

Pod względem graficznym okładka jest dość skromna, chociaż jeden mały element od razu przykuwa uwagę czytelnika i zdradza tematykę książki, nawet bez rozczytywania tytułu. A jest to podwójna runa *algiz* ᚷ, której symbolika łączona jest między innymi z ochroną – być może w związku z tarczą algizową, symbolem ochronnym z dawnych

² M. Kryda, *Polska wikingów*, Wydawnictwo Marek Kryda, Kraków 2019.

³ J. Wołucki, *Wikingowie na kaszubskim brzegu*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2021.

⁴ Z. Skrok, *Czy wikingowie stworzyli Polskę*, Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 2013.

wierzeń skandynawskich, zbudowanym z ośmiu symboli *algiz*, a być może ze względu na *Poemat Runiczny*, który traktuje o turzycy, roślinie, którą można się zranić, jeśli spróbuje się ją wyrwać bez zabezpieczenia. Zestawienie runy *algiz* z drugą, odwróconą runą, może być też odczytywane jako symbol początku i końca lub życia i śmierci – znaczenie spopularyzowane przez nazistów, znane z opracowanego przez nich mistycyzmu germańskiego. Runy, to niewielki szczegół dodany na okładce, jednak od razu tworzy pewne skojarzenie, stanowi skrót myślowy oraz przyciąga uwagę każdego zainteresowanego, choć odrobinę, dawną Skandynawią.

Książka w pierwszej kolejności przedstawia nastroje w środowisku polskiej (i nie tylko) archeologii na początku dwudziestego wieku, gdyż tak jak słusznie zauważył autor, nastroje polityczne, jak również okoliczności istniejące w danym czasie, decydują absolutnie o wszystkim – nie tylko mącąc życie szarego człowieka, ale przede wszystkim wpływają na świat nauki, na to co można, a czego nie można powiedzieć, a przede wszystkim na to, czego wymaga się od naukowców, aby musiało zostać powiedziane.

Dlatego też dwudziesty wiek – o czym pisze autor – nie był zbyt sprzyjającym czasem dla polskiej archeologii. Kryda najpierw przedstawia wpływ „filozofii” Kossiny, niemieckiego profesora, autora archeologii nacjonalistycznej, której zadaniem przede wszystkim było pokazanie potęgi niemieckiej, pochodzącej od Pragermanów, od wieków zamieszkujących tereny Niemiec. Ta „szowinistyczna” archeologia przyczyniła się do tworzenia podobnych nurtów, kształtujących się i w Polsce, między innymi pod wpływem archeologa Józefa Kostrzewskiego, który tak samo pragnął udowodnić, że Prasłowianie zamieszkiwali tereny nadwiślańskie od zawsze.

Nikt oczywiście w czasach, w którym ponury konflikt z Rzeszą wisiał w powietrzu, nie pragnął wyprowadzać Kostrzewskiego z błędu ani tym bardziej udowodniać, że prawdopodobnie obok Słowian na naszych ziemiach mogły wcześniej bądź równolegle bytować bądź też przebywać przejazdem, ludy germańskie czy skandynawskie. Kryda dość szczegółowo opisuje ówczesne nastroje polityczne, jak również relacje polsko-niemieckie w pierwszej połowie dwudziestego wieku i to, jak wpłynęły one na polską archeologię i postrzeganie historii za czasów pierwszych Piastów. Przedstawia również, jak owe nacjonalistyczne poglądy polskich archeologów odbiły się na badaniach archeologicznych, wymieniając między innymi Biskupin czy kopiec Kraka.

Biskupin, który historycznie, został uznany za osiedle prasłowiańskie, był ośrodkiem funkcjonującym w kulturze łużyckiej. Ponadto, znaleziono tam dowody na kanibalistyczne, rytualne obrzędy – co zostało zatajone – natomiast samą osadę uznano za jedną ze słowiańskich kolebek. Kryda dodatkowo opisuje jak przebiegały badania kopca Kraka, które jednak nigdy nie zostały dokończone ani nawet przeprowadzone należycie do końca z obawy, że na dnie kopca badacze odnajdą „jakiegoś wikinga czy gockiego wodza”. Jak sam autor napisał, w tamtym okresie „archeologii odkrywającej skandynawskie zabytki w Polsce nikt nie potrzebował”⁵.

Marek Kryda poświęca około połowę książki na objaśnianie nie tylko odkryć archeologicznych, ale też polityki państwa i nastrojów w środowisku naukowym, które wpływały na postrzeganie nowych odkryć powiązanych z germańskimi i skandynawskimi plemionami – przytaczając zarówno wywody Kossiny i Kostrzewskiego, ale także omawiając późniejsze zatargi między władzami PRL a Kościołem, które również odcisnęły swoje piętno na historii i archeologii.

Dopiero w drugiej połowie książki autor przechodzi do szczegółowych omówień odkryć – głównie kurhanów, grobów i cmentarzy, odnalezionych w dwudziestym wieku, które stanowią świadectwa pochówków porządku normańskiego, szczegółowo omawiając charakterystyczne elementy takiego pochówku, porównując go z tradycjami grzebania zmarłych wśród Słowian. Kryda wykazuje nawet istnienie grobów dwuosobowych, mieszanych, gdzie tylko jedna osoba posiada przedmioty porządku chowania nordyckiego – co wskazuje na mieszane małżeństwa, jak również osiedlanie się wojowników nordyckich na naszych ziemiach (rozdział trzeci).

Rozdział czwarty natomiast poświęcony jest pochówkom łodziowym, jak i wykopaliskom samych łodzi budowanych na modłę skandynawską. Kryda przedstawia znane już dowody na istnienie portów, takich jak Puck i Truso, oraz obecności wikingów nad polskim morzem. Autor ukazuje wikingów jako podróżników, którzy w razie potrzeby i gdy warunki były sprzyjające, chętnie osiadali się i przyjmowali kulturę ludów rodzimych⁶, nic więc dziwnego, że jako wielcy żeglarze i podróżni kupcy, szukający nowych ziem i doświadczeń, dotarli i osiedlali się nad polskim morzem. Autor zauważa, że spuścizna skandynawskich wikingów

⁵ M. Kryda, op. cit., s. 112.

⁶ Ibidem, s. 223.

i ich morskiej kultury ostała się nie tylko w odkryciach archeologicznych łodzi wikińskich, ale również w języku polskim, a słowo szkutnik może pochodzić od szwedzkiego *skuta* – czyli łódź.

Autor kończy książkę krótką konkluzją, pisząc o tym, że postrzeganie powstania państwa polskiego, jak i jego korzeni jest zaburzone – a wynika to z pewnych przeświadczeń wyniesionych z czasów, w którym panował nacisk na nacjonalizm w historii i archeologii – aby wykazać prawa do naszych ziem przypadających nam z dziada pradziada, od Prasłowian. Tymczasem, jak autor sugeruje, na rozwój naszego państwa mogły mieć wpływ ludy germańskie, przede wszystkim Waregowie czy wikingowie panujący na Rusi, jednak w jakim stopniu ingerencja ta istniała – to nadal podlega dyskusji i sporom.

Ogólnie, książka Marka Krydy traktuje nie tylko o wikingach bytujących na ziemiach polskich i odkryciach świadczących o tym, ale zapewnia też obszerny opis nastrojów, jakie panowały w polskiej archeologii i przyczyn, dla których temat nie jest dużo bardziej rozwinięty obecnie. Jest to przyjemna lektura, dająca czytelnikowi wgląd nie tylko w historię Polski, ale przede wszystkim w historię archeologii i kultury wpływającej na przedstawienie naszej wczesnej historii w taki czy inny sposób.

Kolejną książką, która bardzo dobrze współgra z czwartym rozdziałem książki Marka Krydy, rozwijając go o dodatkową historię, jak i zagadnienia lingwistyczne, to *Wikingowie na kaszubskim brzegu* Jana Wołuckiego, wydana w 2021 roku przez Instytut Kaszubski.

Autor podzielił swoją książkę na dwie wyraźne części: pierwsze dwa rozdziały omawiają tło historyczne Kaszub, natomiast rozdział trzeci i czwarty odnosi się już czysto lingwistycznych rozważań, dotyczących poszczególnych nazw topograficznych, które Wołucki szczegółowo rozpisuje i porównuje, dokonując ich interpretacji i zastanawiając się nad możliwym pochodzeniem słów oraz nazw. Analizuje również propozycje innych historyków lub lingwistów w tym zakresie.

Na początku książki Wołucki zwraca uwagę na dość ciekawą zależność: nie tylko na nasze ziemie przybywali wikingowie, m.in. mieszkańcy Danii, ale również na terenach duńskich można odnaleźć ślady lub zapiski w kronikach, świadczące o migracji Słowian na tamte tereny, co tym bardziej wspiera założenia, że kultura słowiańska, jak i skandynawska współgrały ze sobą, a nasze ludy mieszały się nieraz. W Danii spuścizną tego jest etymologia nazw własnych niektórych miejsc. Wołucki wylicza też słowiańskie artefakty odnajdywane na terenach obozów

wojskowych, które pochodzą z okresu wojny domowej, trwającej na tamtejszych terenach za panowania Haralda Sinozębnego⁷.

Autor mówi o coraz bardziej popularnej koncepcji o wikińskim lub wareskim rodowodzie pierwszych Piastów, jednak przestrzega i radzi pamiętać o krytycznym podejściu i dystansie do tematu, ponieważ jest to nadal zaledwie teoria. Natomiast bardzo ochoczo pisze o obecności wikingów na kaszubskich terenach, jak również o odnalezionych wrakach łodzi wikińskich. Spekuluje również na temat tego, czy aby Słowianie nie przejęli metod budowania łodzi w stylu skandynawskim od przybyłych wikingów.

Wołucki słusznie przypomina – o czym pisał też Kryda – napięcia polityczne, które wpływały na oficjalne opisy archeologicznych odkryć i to jak z łodzi z Oruni, zrobiono łodzi słowiańskie – łódź została rozmontowana i złożona według schematu łodzi słowiańskich, co na pewno jest krzywdzące nie tylko dla badań naukowych dotyczących wikingów na ziemiach polskich, ale przede wszystkim dla samego artefaktu, który przetrwał do dziś, a został potraktowany jak klocki.

Następnie autor przedstawia znane mu legendy i zapisy kronikarzy, które mogłyby świadczyć o osadnictwie duńskim na Oksywiu, jak również o władaniu tam duńskiego jarła. Wołucki analizuje nie tylko zapisy, legendy i kroniki, ale również bierze pod uwagę zmiany geograficzne, i to, jak wybrzeże mogło wyglądać 1000 lat temu, aby nie tylko poprzeć swoje spekulacje, ale ustalić też miejsca możliwych osad i portów. Wskazuje na relacje między np. Bolesławem Chrobrym a wikingami w Wolinie⁸. Autor rozpisuje się też na temat kurhanów odnalezionych w okolicy, również świadczących o osadnictwie wikińskim na wybrzeżu kaszubskim i okolicach – pokazując, że przedmioty odnalezione w grobowcach dowodzą, że pochowani wojownicy byli jeźdźcami, a nie piratami, co może świadczyć, że po prostu mieszkali w okolicach odnalezionego cmentarza niedaleko Lewina.

Wołucki swoją lingwistyczną analizę rozpoczyna od tłumaczenia, iż nawet jeżeli na początku osadnictwo wikińskie na Kaszubach rozwijało się niezależnie od ludności rodzimej, ze względu na barierę językową i komunikacyjną, z czasem problem ten prawdopodobnie rozwiązał się sam, z powodu tendencji ludności nordyckiej do wtapiania się w ludność

⁷ J. Wołucki, op. cit., s. 16.

⁸ Ibidem, s. 50.

rodzimą. Dopiero jednak analizując nazwy lokalne, jesteśmy w stanie dowieść tej historii.

Z jego analiz możemy dowiedzieć się nie tylko etymologii nazw topograficznych, ale również wielu ciekawostek dotyczących duńskich wikingów, jak tego, że lubowali się w używaniu nazw części ciała, wybierając nazwy dla miejsc (stąd być może skandynawska nazwa Oksywia to Bycza Głowa), małe lokalne osadnictwa jednak zatokę nazwałyby po prostu Zatoką, a półwysep Półwyspem – prostota przede wszystkim. Ciekawostką jest też, że duńscy wikingowie nie korzystali z map przy żegludze – dlatego też nazwy własne, miały podpowiadać nawigatorowi, czego wypatrywać na horyzoncie.

Ogólnie książka Wołuckiego zapewnia nie tylko informacje w zakresie możliwej skandynawskiej historii toponimów na Kaszubach, które są omówione bardzo szczegółowo z zapewnieniem kontrastujących interpretacji, ale również opisuje tło historyczne i kulturalne tego miejsca. Wołucki pisze rzeczowo, dochodząc do sedna, czasami nawet nie szczędzi sobie sarkastycznych komentarzy, które urozmaicają czytelnikowi tę bogatą w informacje na temat wikingów duńskich lekturę. Zasób źródeł, jak również przypisy autora do opisywanych informacji ułatwiają też czytelnikowi sięganie po dodatkową literaturę, co jest bardzo dużą zaletą, zwłaszcza dla ludzi zainteresowanych tematem i chętnych do poszerzenia swojej wiedzy.

Ostatnią książką, którą omówię, jest dzieło Zdzisława Skroka *Czy wikingowie stworzyli Polskę?* Wydawnictwa „Iskry”.

Autorowi na pewno nie można odmówić determinacji i obeznania w temacie, jak również zaangażowania w udowodnienie większego niż nam się wydaje, wpływu Skandynawów na rozwój wczesnego państwa polskiego. „Jestem przekonany, że tak było i zamierzam o tym przekonać Czytelników. Tym, którzy pozostają nieprzekonani, polecam własną ścieżkę poszukiwań”⁹. Już w pierwszym rozdziale pisze autor, że przedstawia on pewną tezę, którą zamierza udowodnić w swojej książce – w odróżnieniu od poprzednich książek, gdzie autorzy przedstawiali fakty i odkrycia, które nasuwały pewne przemyślenia, jednak nie były one próbą przekonania czytelnika czy też namową do uwierzenia w nie.

Skrok zaczyna od przedstawienia dotychczasowego modelu i założeń, skąd wzięli się Polacy i zapewnia, że nasze wyobrażenia o powstaniu państwa polskiego jest przestarzałe, a nawet nieaktualne, a wikingowie

⁹ Z. Skrok, op. cit., s. 17.

odegrali znacznie większą rolę w tworzeniu naszej historii niż nam się zdaje. W kolejnych rozdziałach doszukuje się skandynawskiego pochodzenia pierwszych Piastów, jak również obecności wikingów wśród ówczesnej szlachty. Zdanie to uzasadnia w kolejnych rozdziałach zapisami starych kronik np. historyka Jordanesa czy Bonifacego, którzy opisywali migracje ludności skandynawskiej na tereny południowe, ich osiadanie na nowych obszarach, co z kolei powodowało rozwój i wzbogacenia kulturowe. Autor zbiera historyczne opisy wikingów i pokazuje czytelnikowi, że charakteryzowała ich nie tylko bitność, ale też przedsiębiorczość i chęć zyskania sławy.

Skrok opisuje działalność plemion skandynawskich, które przyczyniły się do rozwoju Anglii czy Rusi, wskazując, że skoro te procesy wystąpiły na tamtych terenach, mogły wystąpić też i na terenie dzisiejszej Polski.

Dodatkowo wspiera się literaturą, jak i korespondencją pozostałą po autorytecie w tej dziedzinie – Karolu Szajnosze, który również w swoich dziełach i badaniach wskazywał na znaczną obecność wikingów na terenach Polski. Jak pisze autor, fakt ten był dość oczywisty dla historyków i archeologów „starszej daty”, jednak w związku nacjonalistycznymi nastrojami – również w środowisku naukowym – hipotezy te nie były głębiej dyskutowane czy badane, a wręcz zatarły się z biegiem czasu. Tak jak Kryda, Skrok opisuje szkodliwy wpływ „szaleństwa narodowej archeologii”, a z drugiej strony wskazuje na podobieństwo naszego narodu do innych narodów europejskich, między innymi germańskich i skandynawskich – zwłaszcza z biologicznego punktu widzenia. Jak pisze, jesteśmy bardziej podobni, z biologicznego punktu widzenia, do tych narodów, niż do naszych słowiańskich przodków, którzy, jak twierdzi, są wytworem historyków niż faktem rzeczywistym.

W rozdziale *Dokument bardzo tajemniczy* Skrok doszukuje się skandynawskich korzeni Mieszka I, o czym ma świadczyć zapis w *Dagome iudex*. Jak twierdzi, imię Mieszka zostało wybrane w celu stworzenia pewnej politycznej kampanii, wizerunku dla Piasta, który umożliwiłby mu łatwiejsze przejęcie władzy. Jego prawdziwe imię, zawarte w dokumencie, mogłoby świadczyć o pochodzeniu Piasta z Rusi – a więc dawałoby to wareskie korzenie Mieszkowi I. W następnym rozdziale *Jak powstaje państwo* autor dodatkowo mówi o istnieniu teorii, jakoby większość ówczesnej polskiej szlachty i dostojęstwa, wokół pierwszych Piastów, bezpośrednio wywodziła się od normañskich najeźdźców, natomiast chłopi ze słowiańskich tubylców. W kolejnym rozdziale autor

spekuluje nawet, czy aby na pewno istnieje różnica między Waregami a Polanami. Czy były to osobne plemiona, czy tylko różne nazwy widniejące w kronikach, a lud ten sam.

Tak jak w poprzednich książkach nie zabrakło i w tej rozdziałów o wikingach bytujących nad polskim morzem, jak również nad brzegami Wisły. Tak samo jak Kryda, Skrok opisuje tajemnice kopca Krakusa, a raczej Krakusa, który mógł być normańskim jarlem, nie zabrakło oczywiście wzmianek o Truso, a także o innych osadach. Finalnie podsumowuje swoją książkę krótko, pisząc, że Mieszko I był Waregiem, a samo plemię bezpośrednio przyczyniło się do rozwoju wczesnego państwa polskiego.

Książka na pewno pokazuje zaangażowanie i głębokie przekonanie autora o słuszności przedstawianej tezy. Dla osób zainteresowanych tematem jest na pewno ciekawym rozwinięciem zagadnień przedstawionych np. u Krydy, jednak nie każdemu takie zaborcze podejście do prezentowanego tematu może przypaść do gustu. Z jednej strony jest to ciekawa lektura, która przedstawia wiele nowych spojrzeń na polską historię, z drugiej mogą bardzo przeszkadzać dygresje autora. Czytając rozdział *Wzburzona rzeka genów*, czytelnik w pewnym momencie widzi kilka akapitów poświęconych Kopernikowi. Na szczęście, jak wiemy „Kopernik była kobietą”, już niekoniecznie wikingiem, autor przytoczył tylko tę anegdotkę, aby przybliżyć zagadnienia badań genetycznych. Jednak nie każdemu taki styl pisania może się spodobać. Osobiście uważam, że o ile książka przedstawia założony temat ciekawie i obszernie, jest dość natarczywa jeśli chodzi o przekonywanie czytelnika do pewnych racji. Może byłoby lepiej, aby czytelnik, jak to napisał sam autor na początku swojej książki, sam znalazł własną ścieżkę poszukiwań.

Małgorzata Kapsa

Bibliografia

Knirk James E., *Runer i Hagia Sofia i Istanbul*, UiO, Museum of Cultural History, „Nytt om runer” 1999, nr 14, https://web.archive.org/web/20170102082251/https://www.khm.uio.no/english/research/publications/nytt-om-runer/konv/nor_1999/hagsof-1.htm [dostęp: 31.07.2022].

Kryda Marek, *Polska wikingów*, Wydawnictwo Marek Kryda, Kraków 2019.

Skrok Zdzisław, *Czy wikingowie stworzyli Polskę*, Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 2013.

Stanisławski Błażej M., *Udział Wikingów w powstawaniu państwa wczesnopiastowskiego*, [w:] *Spór o początki państwa polskiego. Historiografia, tradycja, mit, propaganda*, red. W. Drelicharz, D. Jasiak, J. Poleski, Towarzystwo Historyczne „Historia Iagellonica”, Kraków 2017, s. 139–166.

Wołucki Jan, *Wikingowie na kaszubskim brzegu*, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2021.